

# Ewa Błaszczyk, Pi

Że ja szaleję, to nie pańska wina,  
i nie przeze mnie pan tak blady jest,  
ot, świat zakipiał,  
nie nasza w tym przyczyna,  
to krzyczy w słońcu fioletowy bez.  
Ty obojętny, chłodny mój aniele,  
mam apetyt na ten gorzki lód,  
lecz nam nie wolno,  
my tu jak w popiele,  
demony grają nam  
z piekielnych nut.  
Wypijmy za nas,  
niech zapłonie szklanka,  
pijmy za nas,  
niech się pali lód,  
jak złe motyle,  
żyjmy do poranka,  
żyjmy chwilę, niech się stanie cud.  
A ty nie próbuj mnie pokochać serio,  
ty oczy zamknij, będzie co ma być,  
diablicą będę, złudą czy feerią,  
nie pytaj mnie, najlepiej szklankę chwyc.  
Chwilę płonąć, potem umrzeć młodo,  
i tańczyć, tańczyć jak zraniony ptak,  
umrzeć młodo i powtarzać - tak.  
Tak, tak, tak, tak!